

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Początek	rs. 6
Różnicznie	" 8
Kwartalnie	" 1 k. 50
Miesięcznie	" 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	" 4
Kwartalnie	" 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Serca J. Maks, B. D.
Jutro: Pryma i Felicjana.
Wschód słońca o godz. 3 min. 48. Zachód o godz. 8 min. 7.
Długość dnia godz. 16 min. 19. Przybyło dnia godz. 9 min. 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgi Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

OENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz pelitom lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzoco częścię powtarzających się albo wigkzych ogłoszeń odpowiedniego ra-hatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stafe 3 wierszowe ogłoszenia adres sowa po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI naszego przemysłu bawełnianego.

Przed tygodniem podany był w „Gazecie polskiej” (N-ra: 113 i 114) obszerniejszy artykuł, p. t. „Nasz przemysł bawełniany,” mający za przedmiot przyszłość tej gałęzi przemysłu krajowego.

Autor tego artykułu p. F. G. —ski wychodzi z założenia, że nasz przemysł bawełniany pozostaje na łasce bawełny amerykańskiej, a ponieważ Stany Zjednoczone rozwijają coraz bardziej swój przemysł fabryczny, przeto w przyszłości wywozić będą coraz mniej bawełny, która z tego powodu będzie coraz droższą w Europie. Tymczasem okrąg przemysłowy moskiewski pozyskuje pod względem zaopatrzenia się w przedziwa bawełniane, warunki polepszające się z każdym rokiem. Nowe nabytki terytorjalne w Azji środkowej obejmują prowincye zdadne pod uprawę bawełny, której dostarczą już dzisiaj w ilości około trzech milionów pudów. Wprawdzie ilość ta nie pokrywa potrzeby, a jakoś otrzymywanego przedziwa, pozostawia wiele do życzenia, ale jest wszelka możność rozszerzenia plantacji, dokonane zaś próby wykazały możność uprawiania w tamtych stronach bawełny w dobrym gatunku. Nadto zbudowanie drogi żel. Zakaspijskiej, obniżając koszt przewozu bawełny turkestańskiej, umożliwia zastosowanie tego przedziwa na szerszą skalę w przedziałniach okręgu moskiewskiego. Skoro zaś zastosowanie to rozwinię się o tyle, że przedziałnie tego okręgu będą mogły obyć się bez bawełny amerykańskiej, nasze przedziałnie, wobec znacznie wyższych kosztów dowozu bawełny turkestańskiej, znajdują się pod względem taniości przedziwa w warunkach znacznie gorszych, niż przedziałnie okręgu moskiewskiego. Z drugiej strony, kolej zakaspijska otworzy dla wyrobów okręgu moskiewskiego nowe rynki zbytu, z powodu oddalenia dla nas niedostępne. Okoliczności te prowadzą autora do wniosku, że współzawodnictwo na Rynkach Azji środkowej i na wschodzie Rosyi jest dla wyrobów bawełnianych Królestwa zamknięte, a rozszerze-

nie produkcji i rozrost targowiska we wnętrznego, z powodu drożyzny bawełny prawie już niemożliwe. Oprócz tego autor wspomina o założeniu w Warszawie składu wyrobów bawełnianych białych Morozowa i widzi w tem faktyczny dowód albo naszego upadania, albo drożyzny naszego wytwórstwa.

Wobec tego wszystkiego zdawałoby się, że dla naszego przemysłu bawełnianego nie ma ratunku. Autor nie jest tego jednakże całkiem pewnym i stawia dwie alternatywy, podając zarazem dwa środki zaradcze.

Gdyby, jak się wyraża, położenie naszego przemysłu bawełnianego, okazało się rzeczywiście zagrożonem, w takim razie należy w interesie przyszłości, dla uniknięcia gwałtownych skutków przesilenia, rozszerzać u siebie wyroby płócienne, ponieważ warunkiem trwałości danej gałęzi przemysłu jest przedewszystkiem posiadanie materiału surowego pod ręką, a len i konopie mamy pod ręką. W dalszym ciągu autor osłabia jednakże stanowisko tej wskazówki, albowiem rzuca już tylko pytanie, czyby nie było dobrze zarzucać pomatu przemysł bawełniany, a rozwijać konopny i lniany, jako oparty na przedziwie posiadanem w kraju w bardzo pięknym gatunku. Pytanie to opiera się na spostrzeżeniu, że odbiorcom wcale nie chodzi o to, jak się będzie towar nazywał, ale o to, ażeby był dostępny; potrzebne było płótno pod tą lub inną formę — zwyciężyło pod formą bawełny, jako tańsze.

Gdyby jednak obawy o przemysł bawełniany Królestwa okazały się płonnymi, autor radzi pomyśleć na serwo o rozszerzeniu rynków krajowych, a nawet przekraczając granice. Zdaniem autora, dwa okręgi przemysłowe: moskiewski i łódzki posiadają zupełnie odrębne (?) i niezależne promienie handlowe o tyle, że jak dotąd, współzawodnictwo ze Wschodu nie miało dla nas żadnego znaczenia. Gdyby usadwienie się obecnie kilku firm moskiewskich w Warszawie było tylko rzeczą przypadkową, a nie świadczyłyby o naszej niemoc handlowej i braku rzutkości, należałoby otworzyć sobie odbyty na południe i do półwyspu Bałkańskiego, a więc do Serbii, Bułgarii, Rumunii i dalej do Grecyi i Azji Mniejszej.

Zdaniem autora, zajęcie tych rynków jest możliwe, byleby tylko zdołano sobie wyro-

bić opinię uczciwego handlu, która dotychczas podobno z naszej strony niezawsze uwzględniana była.

Powyższe poglądy obejmują kilka trafnych uwag lub spostrzeżeń. Nie brak jednakże i błędnych orzeczeń, które domagają się sprostowania.

Niesłusznem jest twierdzenie autora, że nasz przemysł bawełniany znajduje się na łasce bawełny amerykańskiej, gdyż przynajmniej trzecia część przerabianej w kraju bawełny pochodzi z Indyi wschodnich i z Egiptu. Niepodobna też twierdzić, że koniecznem następstwem wzmagania się przemysłu fabrycznego w Stanach Zjednoczonych, będzie podniesienie się ceny bawełny amerykańskiej na targowiskach europejskich. Niezależnie od tego, bawełna zagraniczna wypada nam już dzisiaj drożej, niż przemysłowcom okręgu moskiewskiego, a to z powodu wprowadzonego ostatnimi czasy cła różniczkowego. Różnica stąd pochodząca wynosi, jak wiadomo, 15 kop. w zlocie na pudzie, co przy dzisiejszym kursie stanowi przeszło kopiejkę na funcie. Nadto, o czem również nie wspomniano, koszty wytwarzania podniosły się u nas ostatnimi czasy w porównaniu z okręgiem przemysłowym moskiewskim, z powodu wyższego oclenia węgla.

Z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój plantacji bawełny w Azji Środkowej i zbudowanie kolei Zakaspijskiej, polepszają warunki przemysłu bawełnianego w państwie, w stopniu bez porównania wyższym, niż dla okręgu łódzkiego. Naturalnie, mowa tu o warunkach stanowiących czynniki zewnętrzne wytwarzania, t. j. czynniki niezależne od działalności samych przemysłowców. Plantacje bawełny w Azji Środkowej nie rozwijają się może tak prędko, jak to przypuszcza autor omawianego artykułu, ale jest to istotnie tylko kwestya czasu, a i dzisiaj już ogół czynników zewnętrznych wytwarzania daje dla przemysłu bawełnianego w okręgu moskiewskim (nie mówiąc już o okręgu petersburskim) wcale pokazywać plus.

(D. c. n.)

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi wodne. Sfery kupieckie Odessy, interesujące się sprawami żeglugi czarnomorskiej, od kilku tygodni zaniepokojone są wiadomością, że władzom wyższym w Petersburgu przedstawiono ustawę nowego towarzystwa żeglugi parowej na morzu Czarnem i Azowskiem, przy udziale kapitałów angielskich. Dyrektorami towarzystwa, kapitanami statków, członkami załogi, będą poddani ruscy, parowce ochrzczone nazwami ruskimi: pływac będą pod flagą państwową kupiecką, w rzeczywistości zaś całe to przedsiębiorstwo olbrzymie będzie własnością kapitalistów angielskich, w których ręku spoczywać będzie kierownictwo interesów. Jeżeli nowe towarzystwo uzyska koncesyę, będzie to ciosem śmiertelnym dla istniejących dotychczas ruskich towarzystw żeglugi. Przedsiębiorcom angielskim da ogromną przewagę taniość kapitału angielskiego, lokowanego chętnie na 4 lub 3%.

Fabrykanci angielscy, w zamian za akcye, dostarczą chętnie najlepszych parowców, o wiele przewyższających wymiarami i zaletami budowy, statki używane dotychczas przez towarzystwa ruskie. Towarzystwo angielskie obniży do minimum fracht na statkach swoich, co zrazu będzie bardzo korzystnem dla sfer kupieckich, lecz w końcu obróci się na ich szkodę. Rozporządzając olbrzymimi środkami towarzystwo angielskie, łatwo zwalczy wszelką konkurencyę i zmonopolizuje żegluge na morzu Czarnem i Azowskiem, a wówczas będzie samowładnie podwyższało taryfy. Smutne następstwa takiego monopolu odczuwa Portugalia i Turcyja. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, nie wolno pływać pod flagą narodową, okrętom będącym własnością cudzoziemców. Zakaz ten nie ma innego celu, oprócz obrony interesów własnej żeglugi, przeciwko zgubnym skutkom konkurencyi takiej, jaka zagraża żegludze ruskiej na morzu Czarnem i Azowskiem.

Handel. Do Tomsku przybyli agenci z Warszawy, w celu zawiązania stosunków handlowych pomiędzy Syberyą a Królestwem Polskiem. Ryszkowski i Bernatowicz mają zamiar założyć w Tomsku agenturę dla zbierania obstatunków na różne

Edward Delpit.

Katarzyna Levallier.

(PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 124).

W końcu rozpoznawał go po zwrotkach opiewających niewinną miłość, ufnosć, nadzieję. W cieniu przed nim, korzącym się, przesuwało się zjawisko przezroczone, niewinne, uśmiechnięte. Uśmiech ten wyrwał go z odrętwienia, wracał do pracy gorącej, przypominale zadanie przez talent wskaza-ny i ze spokojem, bez drżenia porzucił chwilowe, dorosłe przyjaciółki i przywoływał w myśli obraz małej przyjaciółki lat dziecinnych. Ona będzie jego pomocnicą, towarzyszką życia, bo ona jest godną jego, zdolną go zrozumieć i wesprzeć. Jak wszyscy artyści, tak i Borrèze uważał sztukę jako kapłaństwo. Porównanie to jednak nie wywołało u niego śladu bezczu-stwa i wyobrażał sobie swoje wesele, welon biały nad czystym czołem Katarzyny, zwycięzki pochód małżonków do ołtarza przy blasku świec, wśród zapachu kwiatów i przy dźwiękach organów. Potem wystawiał sobie długie i rozkoszne lata domo-wego pożycia, w serdecznym związku, oży-wionym jedną myślą. I dalej przenosił się w lata późniejsze i widział się przy schyłku dni swoich, w chwilach spoczynku z Katarzyną opromienioną śnieżną włosów koroną, jaśniejącą spokojem matrony i ręką w rękę idącą z nim, jak w młodości życia, bez domieszki błota ziemskiego w

tym trwałym związku. Namiętności tam nie było, a jednak z przyjemnością myślał: to moja żona. Marzenie to ciągle go przesładowało: odnajdywał je na płótnie wskrzeszone pięknymi kreacyami, z gliny bezwiednie wytwarzał to, co mu natęchnienie stamtąd przynosiło. Duchem odczuwał ducha młodej dziewczyny. Nie spieszył się ją zobaczyć, bo miał długie życie przed sobą, — wreszcie, widywał ją zamknię-wszy oczy. Nigdy sobie nie tłumaczyli a rozumieli się doskonale. Z pewnością ona dla niego miała takie samo, jak on dla niej uczucie. Teraz oko w oko się zobaczą, latami starsi, sercem ci sami; on sławny talentem, ona w pełnym rozkwicie piękności — i był tak spokojny, jak gdyby ją wczoraj dopiero opuścił.

Pani Maleyra przerwała mu marzenia, których istoty nie znała.

— Jakiż był tegoroczny karnawał w Rzymie?

— Już osiemnaście miesięcy nie byłem we Włoszech.

— To mówże tak; myślałby kto, że wiemy o każdym twoim kroku a z pewnością mógłbyś umrzeć a nie doniosłbyś mi o chorobie. Bądź tu matką, bo ja twoją przybraną matką jestem, niewdzięczniku! — różne mi już myśli do głowy przychodziły; o włoskach okropności tu opowiadają, otóż wyobraziłam sobie, że się bawisz przyjemnie i nie masz czasu do mnie napisać. A tyś nie był we Włoszech! To doskonałe... Gdzież był, w Grecyi?

— Nie, w Indyach.

— Boże miłosierny! to i tam sztukę uprawiać można?

— Niechby tylko wszędzie słońce tamtejsze świeciło. Pojechałem tam przez Alep, Bagdad, Ispahan i Beludżystan; przeszło rok podróżowałem pomiędzy In-

dusem a Gaugesem; miesiąc wycoczywałem na wyspie Ceylon i stamtąd prosto wracam ze skrzynkami pereł, posągów, koralu, pagod i t. d.

— Istny żyd wieczny tułacz.
— Tylko, że z manatkami.
— Dlaczegoż nie odpisywałeś mi na listy?
— Bo prawdopodobnie pani zapomniała je napisać.
— Niegrzeczniku!
— Pisała pani?
— Choćby tylko, żeby ci donieść o zamążpójściu Katarzyny.
— Katarzyna... zamąż poszła?...
— Od ośmiu miesięcy.

Rozwieszona cieszyła się jego zadziwieniem i nie zauważyła gwałtownego runięcia, następnie bładości przerażającej na jego ogorzale licu. Myślała sobie: Lucyan nie wiedział o jej szczęściu i opowiadała, jak po całorocznem wahanu, Katarzyna została żoną p. Maksymilianu Levallier, bogatego przemysłowca, nad wszelki wyraz zacnego człowieka, dobrze wychowanego, z charakterem niepospolicie prawnym i szlachetnym. Ojciec jego, umierając, porucił młodemu wówczas synowi wielkie przedsiębiorstwo grożące upadkiem. Maksymilian miał siostrę i babkę, dla których bez wahania poświęcił się, porzucił umiłowany zawód wojskowy i oddał się pracy, przekazanej mu przez umierającego ojca. Przykładowy wnuk i brat, wzorem mógł być dla każdego. Dziesięć lat ciężkiej próby nie osłabiły siły jego poświęcenia; był jak pelikan Musseta, — poświęcił się duszą i ciałem i z takim zaparciem, że nikt nie domyślał się zniechęcenia i walki wewnętrznej. Insi na jego miejscu okazaliby pewno zniechęcenie, jemu trudy i poczucie obowiązku sił jakoby przy-

sparzały. A tak to robił poprostu! Pocięchą zwichniętego powołania było mu szczęście siostry i babki, a on niczego więcej nie pragnął, własnego szczęścia nie żądał. Po śmierci ojca, p. Maleyra został opiekunem p. Genowefy Levallier i to było zawiązkiem stosunków między temi dwiema rodzinami. Pan Maleyra z zajęciem przypatrywał się Maksymilianowi, podziwiał jego silną wolę, wytrwałość w walce przeciwko różnym kolejom losu i skromność, ilekroć wyszedł z walki zwycięsko, obok innych cnót rzeczywistych, któremi Bóg go obdarzył. Pan Maleyra odrazu poznał się na jego wartości, nie przypuszczając jeszcze, że zostanie jego zięciem.

Maksymilian Levallier, mężem Katarzyny! Nie, tego nikt nie mógł przypuścić. Tacy niepodobni do siebie, tak dla siebie niestworzeni.

Na pierwszy rzut rzucała różnica była w oczy, moralna różnica, bo żyłowie obaj byli równie piękni, — ale wewnątrz!

Nie dziwnego, że pan Levallier, wyrzekając się wyższej rangi oficerskiej, dostoj-nej, wyrzekł się przyszłości świetnej, pełnej wrażeń, odwyki od wielkiego świata, polubił domową strażbę i swe rękodziel-nictwo, w chwilach wytchnienia spokój i ciszę, — sztukom pięknym się nie odda-wał.

Katarzyna przywykła i lubiła życie go-rączkowe Paryża; holdy odbierana i tryumfy odnoszone, przyjemność jej sprawowały. Muzykalna i trochę malarka, tak talentami, jak i wdziękami głosem, domą była swej matki a i Lucyan Borrèze, niepodobna, żeby o niej zapominał. Kenie ko-łom, że roje wielkości różnego wieku i stanu jej starzały. Życie oddane staun-kom rodzinnym, zajęciom artystycznym i nieustannej trosce o rozrywkę, wystarcza-

wyroby przemysłu polskiego: tkaniny, wyroby galanteryjne itd., oraz dla zakupowania materiałów surowych miejscowych: wełny, skór, futer itd. — i przesyłania takowych do fabrykantów Królestwa Polskiego.

Przemysł. Nowo powstające towarzystwo marmurów kieleckich jest pierwszym w nas przedsiębiorstwem tego rodzaju, o szerokim zakresie. Obfitość materyału, na przestrzeni około 700 morgów pokładów marmurowych, które będą w eksploatacji towarzystwa i różnorodność kolorów, pozwalają spodziewać się, że przy wysokiej opłacie cłowej za marmury zagraniczne i niskim kursie waluty, zużycie tego krajowego bogactwa będzie korzystnym przedsięwzięciem. Na sąsiednim Śląsku przedsiębiorstwa tego rodzaju do znacznych dochodzą rezultatów. Podług ogłoszonej obecnie ustawy, po otrzymaniu połowy kapitału zakładowego, w myśl § 11 tejże ustawy, towarzystwo akcyjne eksploatacji marmurów kieleckich uważa się za zawiązane. Dotychczasowi właściciele przedsiębiorstwa kopalni marmurów kieleckich zatrzymują jako ekwiwalent za odstąpienie swej własności sumę 100,000 rubli w 200 akcjach. Do rozbrania pomiędzy innych akcjonariuszów pozostaje jeszcze 300 akcji.

— „Nowosti” donoszą, że ministeryum skarbu opracowuje szereg środków mających na celu zreformowanie gorzelnictwa krajowego, przyczem projektuje się oddzielenie gorzelnictwa wogóle, od rektyfikacji spirytusu. Mają być również wprowadzone liczne zmiany w obowiązujących obecnie przepisach akcyzowych. Akcyza ma być pobierana od objętości naczyni, co okazało się praktyczniejszem od stosowania dotychczasowych aparatów kontrolujących.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wetna. Z Charkowa donoszą pod d. 8 b. m., że rozpoczął się już dowóz wełny na jarmark troicki.

Wetna. Wrocław, W halach targowych robią się przygotowania do jarmarku. Wybór wełny na składach jest dosyć znaczny, mycie przedstawia się wogóle zadawalniająco. Ceny jednak pozostawiają dużo do życzenia. Wszystkie zakupy uskutecznił na zasadzie ostatniej niższej, która na merynosach d. sigala 12 m. Dowozy na jarmark będą prawdopodobnie większe niż w roku zeszłym, przybyło bowiem dużo stad, strzyżonych dawniej w brudnym stanie.

Wetna. P e s z t, 2 czerwca. Jarmark jest słabo odwiedzany. Dowieziono przeważnie tylko wełnę i wustrzyżną i zaledwie kilka partij tegorocznej wełny jednorodnej. Ceny ułożyły się o 8 — 10%, niżej niż przed rokiem.

Wetna. Buenos-Ayres, 1 maja. Przez cały miesiąc ubiegły panowało na rynku tutejszym usposobienie mocne. Niewielkie dowozy dzienne znajdowały nabywców szybko, po cenach zwykłych, nadto sprzedano większą część zapasów nagromadzonych w miesiącach poprzednich. Ilość rozporządzalnej wełny na targu tutejszym zmniejszyła się do jakich 1,500 bel, przeważnie niższych gatunków, za które żądają cen zbyt wygórowanych. Płacono fr. 4:0 — 4:25, a za wełnę jaśniejszą drugiej strzyży, dobrą średnią 3:65 — 3:75 za kilogram. Zapasy w hodowców mogą obejmować jeszcze 25 — 30,000 bel. Wywieziono do dnia dzisiejszego około 213,000 bel, jagnię z 10,000 bel wełny zeszlorocznej strzyży. Tegoroczny ubytek strzyży wynosi przeto około 10 — 12,000 bel.

Wetna. Bradford, 4 czerwca. Wełna mocno, spokojnie, obroty przedzą niezadawalniająco, tkaniny mają popyt dosyć dobry.

Wetna. Berlin, 4 czerwca. Obroty wełną zeszlorocznej strzyży w tygodniu ubiegłym ograniczyły się do niewielkich zakupów pokryciowych, ze strony fabrykantów tkanin. Ceny wełny mytej na owy wahały się około 130 m. i dochodziły do 135 m. za pojedyncze dobre partie a za wełnę zapoconą płacono 55 — 60 m., wyjątkowo 60 kilka m. Obroty wełną nowej strzyży nie rozwinęły się jeszcze na prowincyi i przed otwarciem pierwszych jarmarków, które przypadają na przyszły tydzień, nie rozwiną się za owę, gdyż żądania hodowców są przesadne i wymagają uregulowania na jarmarkach troickich.

Wetna. Moskwa 1 czerwca. Na rynku bawelnianym panuje ciągle mocne usposobienie. Nabywają bawełnę gipską, żółtą, fully good fair po rs. 14.05 — 14.25, orleńską fully good middling po rs. 12.65 — 12.85; sawańską good middling po 12.60 — 12.70, erywańską z nasion amerykańskich po 11.50 — 11.65, bucharską po 9.45 — 9.55, taszkęnką po 9.30 — 9.40, taszkęnką z nasion amerykańskich po 12.10 — 12.50, perską mazanderańską po 8.25 — 8.40. Ceny przedzą bawelnianej i perkalów trzymają się mocno. W dniu 28 maja zgorzało na składach 2,342 bel, około 30,000 pudów bawełny, co nie może pozostać bez wpływu na rynek bawelniany moskiewski.

Kronika Łódzka.

(—) **Serwituty.** W dniu 12 maja roku bieżącego, pomiędzy włościanami wsi Remiszewice, gminy Czarnocin, powiatu łódzkiego i właścicielem majątku Remiszewice p. Aleksandrem Wojciechowskim, zawartą została dobrowolna umowa o zamianę serwitutów. Wedle tabeli likwidacyjnej czternastu osadników wsi Remiszewice, miało prawo wyrąbać rocznie na reperację budynków w lesie dworskim na każdej osadzie, po dwie sztuki drzewa, 28 cali w obwodzie, z pozostawieniem pnia na wysokości 3 łokci od ziemi. Pastwisko wspólne z dworem w lesie na siedmiu włókach i w miejscu tak zwanem „pod praskim młynem” miały: osady Nr 1 i 13 dla jednego konia, dwóch krów, dwóch sztuk jałowizny i trzech owiec-matek z jagniętami, osady NN-ra: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 i 12 miały pastwisko dla dwóch koni, dwóch krów, 2 sztuk jałowizny i sześciu owiec-matek z jagniętami, osada zaś 14

miała prawo paść 2 sztuki bydła. Oprócz tego każda z czternastu osad miała prawo zbierać w lesie dworskim rocznie po 10 fur parokonnnych ściółki i wywozić z lasu po 39 fur parokonnnych suchych gałęzi. Za zrzeczenie się tego serwitutu, włościanie otrzymali: 1) za lesne i pastwiskowe służebności po 1 morgu gruntu ornego i po jednym morgu łąki, razem 28 morgów; 2) za zamianę gruntów pod zabudowaniami, wynoszącymi ogółem morgów 7 przętów 150, po jednym morgu gruntu, czyli 14 morgów, 3) za przeniesienie budynków, dwunastu osadników otrzymało po 2 morgi gruntu ornego, razem 24 morgi, a dwu osadników dostało po 200 rubli gotówką. Oprócz tego za osadę dla sołtysa, zapisaną w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 15, wydzielono dwa morgi łąki. Razem włościanie otrzymali 68 morgów, w tem 52 morgi gruntu ornego i 16 morgów łąk. Niezależnie od powyższego, każdy z czternastu osadników otrzymał jeszcze na przeniesienie po 14 sztuk drzewa budulcowego od 50 do 55 cali w obwodzie i po 6 sztuk od 30 do 35 cali w obwodzie, po 500 sztuk cegły wypalonej, wreszcie właściciele wsi obowiazali się dać potrzebną ilość drzewa, oraz po 15 rubli gotówką na wybudowanie we wsi trzech studziń.

(—) **Przesiedlenia.** Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że stali mieszkańcy tutejsi, tkaez Henryk Ulrych, Karol Glaser i Samuel Glaser, przesiedlają się, pierwszy do Radomyśla, a dwaj ostatni do Romanówki w powiecie radomyskim, w guberni kijowskiej.

(—) **Losowanie.** W poniedziałek dnia 18 czerwca r. b. odbył się losowanie listów zastawnych towarzystwa kredytowego m. Łodzi, do amortyzacji.

(—) **Kradzieże.** Wczoraj nad ranem czterech rzeźmieszków dostało się przez parkan do składu węgla Lzydora Lujdor przy ulicy Widzewskiej, obok tunelu kolejowego. Nie mając co zabrać z dziedzińca, wyrzuciłszy szyćbę do kantoru, spuścili hańczyki u okien, weszli do wnętrza i pomimo śpiących tam dwóch kantorzystów, skradli garderobę i dwa kręgi przedzą wełnianej, wartości 40 rubli.

W noc z środy na czwartek, do mieszkania właściciela domu pod N. 1110, dostali się złodzieje z pomocą klucza dobranego i skradli garderobę trzech synów właściciela i portmonetkę z jedenastu rublami.

Strażnik Jakowlew spostrzegł onegdaj na Pradze, po południu, dwóch złodziei, którzy skradli z fury przejeżdżającej, dwie paczki przedzą; strażnik puścił się w pogon za rzeźmieszkami i przedzą, porzuconą przez nich na ulicy, oddał właścicielowi.

(—) **Program jutrzejszego koncertu w teatrze Victoria jest następujący:** Czteroletni pianista Raulek Koczalski, zagra fantazyę z opery „Żydówka”, mazurka B-dur i walca (op. 65) Chopin’a, marsza pogrzebowego, Chopin’a; pani Gilbert-Kaszcowska odśpiewa arye z opery „Faust”, arye z opery „Florina” i duet z op. „Ruy-Blass” z panem Bruszcowskim, który wykona przedtem arye z opery „Trubadur” i romans z opery „Hugonoci”.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** Poddani zagraniczni ży-

dzi, po upłynionym terminie prolongacyjnym, wezwani zostali po raz drugi do biura p. oberpolicmajstra, gdzie im oznajmiono, iż w przeciągu czterech tygodni, pod skutkami przymusu osobistego, opuścić mają granice państwa.

— **Piotrków.** Donoszą nam z tego miasta, że tombola zapowiedziana na niedzielę dnia 10 czerwca, na dochód straży ogniowej i towarzystwa dobroczynności, odłożoną została na później.

W niedzielę dnia 10-go czerwca odbędzie się w Piotrkowie tombola na korzyść towarzystwa Czerwonego Krzyża i miejscowego przytułku dla sierot. Z Łodzi ofiarowano wiele fantów na tę tombolę.

— **Katastrofa.** Dnia 18 (30) maja r. b., jak donosi „Dziennik warszawski,” w warsztatach nowogeorgiewskiej artylleryi fortecznej przy wprowadzaniu gilzy do nabitej dwupudowej bomby, nastąpił wybuch. Jeden z robotników żołnierzy został zabity na miejscu, dwóch ciężko rannych zmarło w godzinę potem, a trzeci raniony lekko w ramię, bok i głowę; z reszty żołnierzy znajdujących się w chwili wybuchu, w tej izbie, wielu poniosło lekkie obrażenia. Według objaśnienia zarządzającego warsztatami, wybuch nastąpił od iskry, powstałej od ziarenka piasku, która wpadła pomiędzy gilzę a bombę nabitą prochem.

— **Petersburg.** *Ministeryum oświecenia* poleciło kuratorowi okręgu naukowego dorpackiego ograniczyć do 5% liczbę żydów przyjmowanych na wydział farmaceutyczny uniwersytetu dorpackiego, a jednocześnie zaleciło zniesienie w miejscowym instytucie nauczycielskim wykładu języka niemieckiego, a wprowadzenie natomiast cerkiewnosłowiańskiego.

Szkoły kolejowe. Według nowych przepisów, dotyczących technicznego nadzoru nad budynkami, w których mieszczą się szkoły techniczne kolejowe, tenże nadzór mają mieć kuratorowie szkolni. Dozór nad robotami mniejszej wagi obowiązywać będzie naczelników szkół. Komitety gospodarcze obowiązane będą formować projekty i wydatki na budowę lub przebudowę gmachów szkolnych i rzeczone budżety przysyłać do zatwierdzenia wydziałowi naukowemu. Zatwierdzać zaś i sprawdzać nadesłane plany będzie czasowy zarząd kolei żelaznych skarbowych.

„Ruskija wiadomości” dowiadują się, że od jesieni w uniwersytecie petersburskim otwarta będzie katedra technologii.

— **O towarzystwie kredytowym ziemskim „Nowoje wremia”** pisze: „Wiadomości o zmianach w ustawie towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, umieszczone w naszej dzisiejszej korespondencyi warszawskiej — jak wyznaje autor na wieściach z dziennikarstwa polskiego zaczerpniętych — nie małe posiadają znaczenie pod względem kredytu rolnego w kraju. Pierwotnie zadanie towarzystwa, zawiązanego w trzecim dziesiątku lat bieżącego stulecia, kiedy majątki nieruchomości w Królestwie Polskiem obciążone były ogromnymi długami, stanowiła pomoc, zadłużonym rolnikom niesiona tak za pośrednictwem obniżenia skali odsetkowej długów, jak i podziału uiszczanej sumy na raty, przyczem wierzyciel miał prawa swoje, poręczone zbiorowo przez całe towarzystwo. Cel zabezpieczenia dłużników i teraz jest osiąganym w drodze zmniejszenia

jej zupełnie. Zimną była na płomienne uczucia okazywane jej nieraz; gdy przoszono o jej rękę, odpowiadała zawsze: „Później.”

— Jesteś uparta — mówił ojciec — później będzie zapóźno.

Babka Maksymiliana przedrzeźniała ją nieraz, mówiąc: podstarzejesz się, dopiero wybierzesz towarzysza; a może wstret czujesz do małżeństwa?... Katarzyna przeczyła, wstretu nie czuła, ale... ale, stworzyła sobie ideał, od którego odstąpić nie chciała a nie znalazła go dotąd. Ideałem jej był mąż wielki inteligencją i talentem, wielki sercem wolnym od słabości ludzkich i błotem ziemskim nieobryzganym, mąż, którego kochając, musiałaby wielbić. Iść zamaż z rozumu tylko, zdawało się jej nierozsądkiem, wstretne jej nawet było.

Ci, którzy ubiegali się o jej rękę, składali u jej stóp tytuły, majątek, sławę — ale nie nad to. Powierzchnowne to były zalaty, któremi błyszczeli w ciemnym tłumie, jak robaczki świętojańskie wśród nocy; dotknij robaczka, blask się przyćmi, pozostanie owad tylko. Ona pragnęła duszy pojmującej piękno, podziwiającej jej zachwyty, jej przekonania. Unosiła się nad malarzami podać z czasów przedhistorycznych: najslawniejszy pomiędzy wybrańcami, taki, któremu inni zazdroścą, którego wszyscy poważają, otoczony sławą. Był to zwyczajny temat jej rozmowy z babką Maksymilianą. Przesadzała w nim nawet, umyślnie zapalała ogień sztuczne i bawiła się pomieszaniami i zmartwieniem staruszki, objawianem wznoszeniem w górę smutnych oczu i kiwaniem głową. Pewnego dnia, wśród wygłaszania podobnych teo-

ryj, urwała nagle, bo o trzy kroki od siebie spostrzegła pana Levallier, wpatrzonego w siebie wzrokiem tak smutnym, że ją wprawił w osłupienie. Z oczami w nią utkwionemi podobny był do zrozpaczonego rozbitka; po twarzy jego śza spłynęła, odwrócił się i wyszedł.

— Co się stało panu Levallier? Sądziłam, żeśmy byli sami — powiedziała Katarzyna. Dlaczego tak raptownie wyszedł? — Dlaczego?... dlaczego... — szepnęła babka.

— Zmieniony jest. Staruszka, przyciszonym głosem, jakgdyby wyznanie to ją kosztowało, powiedziała: — Szalony jest.

— On! rozsądek nosobiony.

Katarzyna nie mogła przyjąć do siebie, nie przypuszczała nic podobnego. Nareszcie tonem królowej, której woli nic się oprzeć nie może, powiedziała:

— Wybadam go.

— Nie rób tego.

— Dlaczego? szczerzy jest, to się dowiem.

— Nie, proszę cie, nie rób tego.

— Myślałby kto, że się pani obawia.

— Bo nie jestem pewna, co ci powie.

— Sądzę, że prawdę.

— O! z pewnością i to właśnie mnie przestrasza; bo jeżeli cię ta prawda zrani, jeżeli poznasz ją, nie będziesz w stanie bronić się, opierać?

— Cóż to takiego? podwaja pani moją ciekawość do tego stopnia, że umieram z chęci dowiedzenia się. Więc to ja gram tu jakąś rolę?

— Niestety!

— Jaktol Pan Levallier wie o mojem istnieniu? Wyobrażałam sobie, że jestem

dla niego zawsze tylko małą dziewczynką, istotą nie znaczącą, na którą ludzie jemu podobni nie zwracają uwagi. A tu przeciwnie, on uważa...

— On uważa, że twój ideał jest bardzo wzniosły i uznaje się niegodnym ciebie.

— Czyżby mnie kochał?

— Tak, do tego stopnia, że rozum traci.

Katarzyna umilkła. Wiadomość o uczuciu poważnym, ukrytem, — milczące uwielbienie, iż człowieka silnego za zawsze, a tak słabego w obec niej — wzruszyły ją do głębi. Odkrycie prawdziwej miłości oświeca kobietę, choćby tylko przemijającym blaskiem. Katarzyna przypomniała sobie szczegóły różne i rozumiała teraz wszystko: milczenie i chęć przysłużenia się jej, niepokój, milczące zachwyty i smutek. Pod wpływem sympatyj, którą obudził człowiek prawy i szlachetny, miłujący a delikatny — chociaż daleki od jej ideału, wyjąkała:

— Ze wszystkich skarbów szukanych, jest jeden najpotężniejszy i może najpożądalszy: cnota.

— Ostrożnie — powiedziała pani Levallier. — Słowa twoje tchną zachętą. Mam ochotę mu je powtórzyć.

Katarzyna uśmiechnęła się i wesoło, z wdziękiem zalotnym, odpowiedziała:

— Nie trzeba się spieszyc, wie pani przecież, że mam już swój ideał. Chociaż on istnieje w obłokach i przypuszczenie, że nie zejdzie na ziemię, mocno mnie martwi, ale nie jest to jeszcze pewnikiem. Pani to nazywa marzeniem, ja też tak czasami myślę, ale marzenie to jest połową mego szczęścia.

— Wiadomo, że marzenia zmieniają się stosownie do okoliczności, to też i Ka-

tarzyny marzenia pierzchły, jak mgła szara, albo przybrały postać Maksymiliana, bo w rok po tej rozmowie poślubiła p. Levallier.

— Który ją ubóstwia — dodała pani Maleyra — a Katarzyna równą miarą uczucie to mu oddaje. Raj ziemski znajdziesz tu u nas, dopełnisz go tylko nami, starymi, ale weź za to nie znajdziesz.

Lucyan słuchał długiego opowiadania przerywanego rozmaitemi nawiasami, wylewami macierzyńskiego uczucia, wykrzykami radośnemi. Dobra pani Maleyra z takim zapałem opowiadała, że nie uważała, jakie wrażenie opowiadanie jej sprawiło. Chociaż twarz nie okazywała tego, wrażenie było strasznie bolesne, czuł, jakby uderzenie maczugą. Nie przypuszczał Borrze, ażeby za jego życia Katarzyna mogła do kogoś należeć, aż katastrofa dotknęła go w bolesny sposób: życie swoje utracił zwichniętę, spokój utracony i serce zranione. Żądał samotności, chciał zebrać myśli, wybadać się. Może bezwiednie kochał nie braterską miłością, skoro wiadomość o zamążpójściu Katarzyny tak mu była bolesna. Czyż przestała już być dla niego natchnieniem, wymarzoną towarzyszką w godzinach znużenia lub uniesień? — Niestety! oddana nowemu życiu, gotowa obojętnie przejść obok niego, odmówiła mu jałmużny wspomnienia, okruszyny serca, szczypty miłości.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr VICTORIA.
Dwa koncerty
W sobotę dnia 9 czerwca i w niedzielę dnia 10 czerwca, dane będą dwa koncerty
4-letniego pianisty
Raula Koczalskiego,
ze współudziałem primadonny pani **Felicyi Gilbert-Kaszowskiej** i **TENORA**
Maurycego Bruszewskiego.
Bilety są do nabycia w cukierni p. Wüstehubego przy ulicy Piotrkowskiej, a w dzień koncertu od 5-ej po południu przy kasie.
739-2-1

OSOBA
w średnim wieku, posiadająca języki polski, ruski, niemiecki i francuski, poszukuje miejsca jako **nauczycielka** do początkujących dzieci, do zarządu domem lub do towarzystwa. Wiadomość w Zgierzu, przy ulicy Łęczyckiej w domu pani Szybalskiej.
740-1

ZAGINEŁA
ćwiartka LOSU
do klasy 4-ej 150 loteryi klasycznej Nr. 5987 lit. d. Znalazca raczy ją zwrócić w redakcyi. Nadmieniam się przytem, że stosowne zastrzeżenia poczyniono.
L. Kozłowski,
741-1

Potrzebny jest **ZARAZ**
pokój z usługą,
samowarem i z osobnym wejściem, przy rodzinie dla młodego człowieka z ojcem. Reflektanci raczą złożyć swoje adresy z warunkami w Bufile Restauracji p. Rajskiego w Hotelu Polskim.
722-3-2

Uczeń 8-ej klasy
udziela korepetycje, przygotowuje do gimnazjum i szkół. Oferty w redakcyi pod lit. **L. D.**
714-3-3

Z powodu objęcia posady jest **do sprzedania**
Zakład Felczerski
Wiadomość przy ulicy **Dzielnej Nr. 1361 u M. Bleiweisa.**
721-3-2

Poszukuje się **pianina**
do wynajęcia na trzy letnie miesiące. Wiadomość w redakcyi.
720-4-3

MEDAL ZASŁUGI: Kraków 1887.
BROSZURKA II wyd. z ilustracjami

PEWNY ŚRODEK
EXSICCATOR
ZATWIERDZONY PRZEZ RZĄD
Osusza wilgoc, zabezpiecza od gnicia i grzybka, zastępuje farby. Broszurki bezpłatnie. — Im. Ritter.
39 Krolewska 39
POSZUKUJE AGENTÓW
GWARANCJA 15 LETNIA

UWAGA. Preparatu wynalazku mego **NIENALEŻY** porównywać z reklamowanymi w ostatech czasach smolami vel gudronity i t. p.
742-10-1

M. WACHTEL
NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcye gry na fortepianie. Wykłada także chcącym wstąpić do konserwatorium, niższy i wyższe zasady muzyki, oraz niższy i wyższy kurs harmonii. Adres: Ulica Piotrkowska Nr. 257-a. 743-6-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей Иванъ Станиславъ 2-хъ именъ Валентьевичъ Якубовскій, симъ доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что принимаетъ заинтересованныхъ сторонъ въ Канцелярїи своей по Видзевской улицѣ подъ N. 416, за исключеніемъ табельныхъ, праздничныхъ и воскресныхъ дней, ежедневно съ 8 до 9 часовъ утра, а кромѣ указанныхъ приемныхъ часовъ и во всякое другое время приомнаго дня если находится дома.
Гор. Лодзь 26 Мая 1888 г.
И. д. Судеб. Пристава Якубовскій.
745-1

Mydło miodowo-ziółowe!
jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy; wywiera skutki prawdziwie zadziwiające; myje się twarz lub inne miejsca skóry, nazajutrz już naskórek się wygładza, przez co pleć staje się nadzwyczaj białą i delikatną. Mydło to wyrównywa zmarszczki na twarzy, nadając jej kolor młodości, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane, czerwoność nosa, węgry i inne nieczystości skóry. Cena za 3 kawalki 90 kop. Główny i jedyny skład w centralnej perfumeryi **W. KUŁAKOWSKIEGO, Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi.** 431-16-14

W willi Trianon w Pasażu na Parterze
do wynajęcia
od 1-go lipca r. b. **pięć pokoi,** przedpokój, kuchnia i kąpielnia.
711-3-3

WAŃTUCHY
do WELNY
POLECA
Skład Żyrardowski
w ŁODZI.
728-3-2

Obwieszczenie.
Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi.
Podaje do wiadomości, iż w dniu 6 (18) czerwca r. b. o godzinie 10 zrana, odbędzie się w sali posiedzeń w domu towarzystwa publicznego, losowanie do umorzenia listów zastawnych tutejszego towarzystwa. Wylosowanych zostanie listów zastawnych: Seryi I-ej na rs. 22,300, Seryi II-ej na rs. 34,900 i Seryi III-ej na rs. 30,500.
P. o. Prezesa Dyrektor: **E. Herbst.**
Dyrektor biura **A. Rosicki.**
744-1

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 66 ustawy towarzystwa, dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości bilans stanu Towarzystwa Kredytowego tutejszego po koniec I-go półrocza roku finansowego 1887/8, to jest po dzień 18 (30) kwietnia r. b., przyczem dodaje, że w temże półroczu, a mianowicie: w dniu 1 (13) marca r. b. odbytem zostało zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa, uchwały którego to zebrania ogłoszone zostały w trzech miejscowych gazetach, to jest w Dzienniku Łódzkim pod Nr. 63, w Łodzer Zeitung pod Nr. 65 i w Łodzer Tageblatt pod Nr. 64, rewizyi kasy towarzystwa dokonali Członkowie Komitetu Nadzorczego w dniu 5 (17) stycznia r. b., przy której to rewizyi kasa w należytych porządku i całości znalezione została.
W upłynionem półroczu połączone Władze Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 27 stycznia (8 lutego) r. b. odbytem postanowiły zasady, wedle jakich będą udzielane ulgi przy opłatach rat majowych z przewyżki kapitału zasobowego, które już do raty majowej r. b. zastosowaniami zostały, oraz, że zgodnie z § 38 Ustawy Towarzystwa, listy zastawne tutejszego towarzystwa mają być przyjmowanemi do przechowania w kasie towarzystwa bez opłaty za skład, co dotąd już miało miejsce.
P. o. Prezesa Dyrektor: **E. Herbst.**
Dyrektor biura: **A. Rosicki.**
747-1

BILANS TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI

za 1-e półrocze roku finansowego 1887/8, to jest po dzień 18 (30) kwietnia 1888 r. włącznie.

AKTYWA.		Ruble i kopiejki.	PASSYWA.		Ruble i kopiejki.
Pożyczki na nieruchomości udzielone:			Listy zastawne w obiegu będące seryi		
Pozostałość nieumorzonych pożyczek:			I rs.	773,450	
I seryi z sumy rs. 797,450	wynosi	Rs. 773,517 kop. 85 1/2	II "	2,005,050	
II " " " 2,039,450	" "	" 2,005,135 "	III "	2,742,600	
III " " " 2,769,600	" "	" 2,742,656 "	IV "	59,400	5,580,500
IV " " " 59,400	" "	" 59,400 "			19,900
Razem z sumy rs. 5,665,900	wynosi	5,580,710 01	Należność za listy wylosowane ubiegłych półroczy		12,870
Kassa w gotowiznie		4,619 58	Należność za ubiegłe kupony		19,900
Bank handlowy w Łodzi			Fundusz na zapłatę listów wylosowanych, płatnych w dniu 1-ym		
Na lokacyi procentowej		100,800	maja 1888 roku wynosił		rs. 82,700
Bank Handlowy w Warszawie			a po potrąceniu zdyskontowanych		74,750
Na skup listów wylosowanych i kuponów		125,822 09 1/2	Fundusz na zapłatę listów przyszłego losowania		2,306 63
Listy likwidacyjne w sumie nominalnej wartości rs. 346,400		309,155 34	Fundusz na zapłatę kuponów płatnych w dniu 1 maja 1888 r.		141,652 50
Bilety pożyczki premjowej I i II emisji w sumie nominalnej wartości rs. 600		1,409 92	Kaucyi stowarzyszonych		650 80
Obligacje 4% pożyczki wewnętrznej na sumę nominalną rs. 33,500		28,295 21 1/2	Wpływy na ratę majową 1888 r.		3,616 12 1/2
Listy zastawne m. Łodzi seryi I, II i III w sumie nominalnej wartości rs. 25,300		23,581 62 1/2	Fundusz na koszt przygotowania listów i kuponów		4,071 42
Nieruchomość Towarzystwa pod Nr. 427 w m. Łodzi		122,853 03	Fundusz z kar		5,081 20 1/2
Koszt sprawionych mebli, utensyliów i biblioteki		6,990 98	z dyskonta		109 10
Zaliczeń rozmaitych		7,018 66	na amortyzację mebli		2,500
Zaliczeń na opłatę kuponów od listów wylosowanych		42 50	kosztów budowy domu Towarzystwa		18,427 98
Raty majowej 1887 roku		273 75	na koszt egzekucyjny		171 20 1/2
Raty listopadowej 1887 r.		29,456 80	z procentów		1,798 77
Zalegających w opłacie kar		27 69 1/2	od występujących z Towarzystwa		61 80
Fundusz na administracyę		1,859 66 1/2	Raty od pożyczek nie wypłaconych		382 50
Podatku skarbowego 5% od kuponów listopadowych 1885 roku		11 66	Podatku skarbowego 5% od kuponów listopadowych 1887 roku		17 69
" " " " listopadowych 1886 roku		48 58	Kapitał zasobowy w różnych walorach		rs. 456,341 kop. 09.
" " " " listopadowych 1886 roku		44 02	W zaliczeniu do funduszu losowania		" 210 " 01.
" " " " majowych 1887 roku		93 24	Przewyżka nad normę kapitału zasobowego		16,893 80 1/2
Depozyta rozmaite:			Depozyta prywatne		35,488 90 1/2
W Warszawskim kantorze Banku Państwa rs. 7,102 kop. 72			Depozyta w listach zastawnych m. Łodzi złożonych do kasy To-		
W Banku Handlowym w Łodzi		rs. 16,160 kop. 70	warzystwa na przechowanie		23,562 50
W kasie Towarzystwa		rs. 11,418 kop. 75			
Depozyta w listach zastawnych i kuponach m. Łodzi złożonych na przechowanie		rs. 23,562 kop. 50			
		58,244 67			
		6,401,359 03 1/2			6,401,359 03 1/2

Łódź, dnia 24 maja (5 czerwca) 1888 roku.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

P. o. Prezesa: **E. Herbst.**

Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**

Buchalter: **J. Stebelski.**